PR

Cena numeru 2 złote

Dziś 12 stron

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, NIEDZIELA 1 WRZEŚNIA 1946 ROKU Nr. 241 (432)

1 września 1939

Siedem lat temu wybuchła druga wojna światowa. Zaczęła się ona od Polski. Zaczęła się dlatego, że reakcyjne rządy polskie, chcąc uporczywie utrzymać się w orbicie antyradzieckiej polityki Trzeciej Rzeszy, wmanewrowały się w taką pozycję, w której Polska wydała się Hitlerowi łatwym łupem. Zaczęła się dlatego, bo wielkie światowe trusty, bo nowojorska Wallstreet i londyńska City chciały skierować furię niemieckiej bestii na wschód, na stepy Ukrainy, w lasy Białorusi — a droga na te stepy, droga do tych lasów wiodła przez Polskę.

Bohatersko bił się naród, bohatersko bił się żołnierz polski. Przejdą do historii bitwy pod Mławą i Kutnem, przejdzie do historii epopea Westerplatte. Obrona Warszawy pozostanie nieśmiertelnym świadectwem patriotyzmu i męstwa ludu stolicy. Ale walka wtedy, we wrześniu 1939 roku, była z góry przegrana.

Była przegrana, bo biliśmy się sami, bo poprzednia polityka naszych rządów pomogła zlikwidować Czechosłowację Niemcom, odepchnęła od nas Związek Radziecki, zostawiła nas jednych na wschód od Niemiec, bo sojusznicy na zachodzie nie myśleli dotrzymać swych zobowiązań, nie myśleli podjąć akcji, do której zobowiązali się w traktatach sojuszniczych.

Była przegrana, bo kierowała nami dufna w sobie, a niedorosła do sytuacji generalsko - pułkownikowska klika, bo nie byliśmy przygotowani do wojny, bo nasze fortyfikacje były na wschodzie, nie nad niemiecką granicą, bo nasza armia była budowana na współpracy z żelaznymi kolumnami czołgów niemieckich i okazała się bezsilną, kiedy trzeba było walczyć przeciwko nim.

Jeszcze bił się żołnierz daleko na zachodzie, jeszcze bronił się marynarz pod polskim morzem, a już na szosie zaleszczyckiej stała chmura kurzu po samochodach sanacyjnych dygnitarzy, niosących zagranicę swe puste głowy.

Ale ta ich ucieczka nie uwolniła od nich Polski. Trzeba było uporczywej walki wszystkiego co żywe w narodzie, aby złamać ich wpływy na życie polityczne kraju i emigracji, aby przełamać ich panowanie w ruchu oporu w kraju, aby uratować kraj od manowców, na które go chcieli sprowadzić.

Wyłamały się spod ich wpływów siły ludowe, siły ruchu robotniczego i chłopskiego, siły naszej partii, siły RPPS, siły „Woli ludu". Z ich czynu zrodziła się Krajowa Rada Narodowa, zrodziła się Armia Ludowa, zrodziło się odrodzone Wojsko Polskie, zrodziła się Odrodzona Rzeczpospolita Polska.

Nie będzie ta Polska już nigdy miała swego września.

Nie będzie go miała, gdyż jej polityka zagraniczna opiera się o naturalne, podyktowane polską racją stanu, sojusze z narodami słowiańskimi, ze Związkiem Radzieckim przede wszystkim, gdyż posiada ona obronną granicę zachodnią, opartą o Odrę i Nisę, gdyż przemienia się ona szybko w kraj przemysłowo-rolniczy, zdolny do obrony przed obcym najazdem.

Nie będzie go miała, gdyż w tej Polsce do głosu decydującego doszły siły, które jeszcze wtedy, przed wrześniem, ostrzegały przed grożącym krajowi niebezpieczeństwem, wskazywały drogę obrony pokoju, obrony wolności ludu, obrony niepodległości kraju.

W rocznicę pierwszego września, rocznicę dnia, od którego zaczęło się pasmo straszliwych cierpień naszego narodu, przyrzeknijmy sobie, że będziemy czujni, że nie dopuścimy nigdy, aby Niemiec mógł znów grozić naszemu krajowi, że nie dopuścimy do powrotu do władzy w Polsce tych sił, które sprowadziły na nas wtedy niemiecką nawałę.

ŚWIĘTO ORLICH SKRZYDEŁ

Rozkaz Marszałka Żymierskiego do polskich sił lotniczych

WARSZAWA. W dniu dzisiejszym cała Polska obchodzi święto swojego lotnictwa. Polskie Siły Zbrojne zademonstrują wielkość i siłę naszych podniebnych eskadr. W rozkazie do lotników polskich Marszałek Żymierski mówi co następuje:

„Dzięki pomocy, jakiej udzielił nam Związek Radziecki rozporządzamy dziś nowoczesnym, wspaniałym sprzętem lotniczym, godnym Odrodzonego Państwa i Wojska Polskiego. Nasi piloci, obserwatorzy, strzelcy pokładowi, radiotelegrafiści, mechanicy nieustannie doskonalą swoje kwalifikacje, podwyższają poziom wykształcenia. Szkoły lotnicze i lotniczo-techniczne przygotowują młode kadry specjalistów lotniczych. Już dzisiaj demokratyczna Polska rozporządza lotnictwem bez porównania potężniejszym, niż nasze lotnictwo sprzed września 1939 r. Żołnierze wojsk lotniczych! Życzę wam dalszej jak najowocniejszej pracy nad rozwojem potęgi powietrznej demokratycznej Polski. W dniu święta lotnictwa polskiego rozkazuję: przeprowadzić defiladę powietrzną w m. Bydgoszczy w związku z 600-leciem założenia tego miasta. Chwała bohaterskim lotnikom, poległym w walce o wolność ojczyzny! Niech żyje odrodzone Wojsko Polskie!

Minister Obrony Narodowej
(—) Michał Żymierski
Marszałek Polski.
I-szy wiceminister Obrony Narodowej
(—) Marian Spychalski

Komedia plebiscytu w Grecji

Masowe egzekucje i aresztowania mają zastraszyć przeciwników króla

Londyn (PAP). Agencja Reutera podaje opis sytuacji w Grecji w wilię plebiscytu, przypadającego na 1 września. Generał Gonatas wydał zakaz odbywania zgromadzeń przedplebiscytowych.

Według urzędowych obliczeń, dokonano ostatnio egzekucji na 41 osobach. Wyrokiem sądów skazano na więzienie 245 osób, uniewinniono 151, 575 osób odesłano na wyspy, wreszcie 1.385 aresztowanych złożyło apelację przeciwko decyzji deportowania. W czasie od maja do sierpnia br. popełniono 426 morderstw politycznych, w więzieniach greckich zaś umieszczono 13 tysięcy osób.

* * *

Londyn (obsł. wł.) Na piątkowym posiedzeniu wieczornym Rada Bezpieczeństwa ONZ nie osiągnęła porozumienia w sprawie wniesienia do porządku dziennego skargi Ukrainy przeciwko Grecji.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że ambasador radziecki Radionow opuścił w sobotę Grecję, odlatując na specjalnym samolocie via Sofia do Moskwy. W rozmowie piątkowej z urzędującym greckim ministrem spraw zagranicznych Stefanopulosem Radionow miał oświadczyć, iż udaje się do Moskwy dla wykonania pewnej misji.

Mokswa (PAP). Wczorajsza „Prawda" w korespondencji własnej ze Stambułu podaje nowe szczegóły o rządach i samowoli angielskiej w Grecji. „Prawda" pisze: „Z każdym dniem zarysowuje się coraz wyraźniej obraz niesłychanej samowoli Anglików w Grecji, przekształcających ten nieszczęsny kraj w swą kolonię.

Nadchodzący plebiscyt w Grecji przygotowuje się pod dyktando brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Ambasador brytyjski wskazał rządowi Tsaldarisa termin plebiscytu jak również jego formułę.

UWAGA, DZIECI!

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego Redakcja „Głosu Robotniczego", w trosce o potrzeby młodzieży szkolnej, przystępuje do NOWEJ AKCJI PREMIOWEJ, mającej na celu zaopatrzenie w najpotrzebniejsze pomoce szkolne naszych młodych Czytelników.

Niewątpliwie niejedno z Was, drogie dzieci, zarówno jak i Wasi rodzice, ma poważny, kłopot ze skompletowaniem podręczników szkolnych i innych przedmiotów potrzebnych do nauki w szkole.

Wiemy również, że dla wielu Waszych rodziców poważnym kłopotem będzie zaopatrzenie się w opał na zimę.

Dlatego też Wasz przyjaciel — Redakcja „Głosu Robotniczego", chcąc przyjść Wam z pomocą, postanowiła umożliwić chociaż części swych Czytelników zaopatrzenie się w podręczniki i pomoce szkolne drogą losowania. Dlatego też redakcja „Głosu Robotniczego" przewiduje szereg nagród w węglu, które choćby pewnej liczbie naszych Czytelników zapewnią ciepło w izbie, gdy mroźny wiatr hulać będzie na dworzu.

Ponieważ już od dłuższego czasu nie było akcji premiowej w naszym piśmie, przypominamy Wam, jak należy postępować, aby zachować porządek i uniknąć nieporozumień przy kompletowaniu kuponów.

Każde z dzieci, chcących brać udział w akcji premiowej, winno regularnie co dzień z każdego numeru „Głosu Robotniczego" wycinać kupony akcji premiowej i naklejać je kolejno na arkuszu papieru lub kartonu.

Powinniście zbierać je regularnie, gdyż w razie braku jakichś numerów może się zdarzyć, że Redakcja nie będzie ich również posiadała i będziecie miały wówczas kłopot ze skompletowaniem kuponów.

O dniu zakończenia akcji premiowej, wymianie kuponów na losy i rezultacie losowania, będziemy ogłaszać w „Głosie Robotniczym" specjalnymi komunikatami.

A teraz UWAGA!!!

Podajemy poniżej spis wygranych przewidzianych w naszej akcji premiowej:

1) **30 nagród z których każda obejmie komplet podręczników szkolnych na różne klasy dotychczas wydanych.**
2) **jedną nagrodę w postaci 10 korcy węgla**
3) **dwie nagrody każda po pięć korcy węgla**
4) **cztery nagrody po 250 kg. węgla**
5) **10 nagród po 100 kg. węgla**
6) **jedna nagroda tornister**
7) **dwie nagrody w postaci teczki na książki**
8) **trzy nagrody w postaci piórnika z przyborami**
9) **dwie nagrody w postaci teczki do rysunków**

jak również wiele nagród pocieszenia w postaci zeszytów, ołówków, książek i t.p.

Dziś w numerze

Biblioteczka „Głosu Robotniczego"
Przygody Tomka Sawyera

SZÓSTA
AKCJA PREMIOWA
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Kupon Nr 1

W siódmą rocznicę

najazdu hitlerowskiego na Polskę

Rozkaz Marszałka Żymierskiego do Polskich Sił Zbrojnych

Żołnierze!

W dniu dzisiejszym mija 7 lat od dnia, w którym na ojczyznę naszą napadły uzbrojone po zęby hordy hitlerowskie. Wrzesień 1939 r. przyniósł nam straszliwą klęskę, po której nastąpił tragiczny okres okupacji niemieckiej. Klęski wrześniowej nie zawinił naród, ani żołnierz polski, który stawiał bohaterski opór przeważającym siłom wroga. Na zawsze przejdzie do naszej historii wspaniała obrona Westerplatte, Warszawy, Modlina, Oksywia i Helu. Nigdy nie zapomnimy o męstwie żołnierza, walczącego nad Bzurą i całym szeregu innych bitew i potyczek!

Winę za klęskę wrześniową ponoszą ci, którzy, stojąc w ciągu kilkunastu lat u steru rządu w państwie, nie potrafili zapewnić obrony naszej niepodległości.

Winę za klęskę wrześniową ponoszą ci, którzy w ciągu długich lat prowadzili haniebną politykę kumania się z Hitlerem, ci, którzy odrzucili pomoc, ofiarowaną przez Związek Radziecki.

Winę za klęskę wrześniową ponoszą ci, którzy opuścili naród w godzinie próby, tchórzliwie uciekając za granicę, podczas gdy walka jeszcze trwała.

Winę za klęskę 1939 r. ponoszą reakcyjne rządy przedwrześniowe.

7-ma rocznica wybuchu wojny zastaje nas w wolnej i niepodległej ojczyźnie po dwu latach niepodległego bytu państwowego. Wyzwolenie z niemieckiej niewoli zawdzięczamy wysiłkowi zbrojnemu całego narodu, ofierze krwi i życia najlepszych synów Polski. Wyzwolenie z niemieckiej niewoli zawdzięczamy mądrej i przewidującej polityce kierowanego przez Krajową Radę Narodową obozu demokratycznego, który zerwał z błędami przeszłości i zapewnił nam skuteczną pomoc ze strony Związku Radzieckiego i jego potężnej Armii Czerwonej.

Zwycięstwa, zdobytego za cenę tak wielkich wysiłków i wyrzeczeń, nie wolno nam zmarnować.

Nie wolno nam powtarzać błędów przeszłości. Zjednoczeni pod sztandarami demokracji, w oparciu o sojuszu z ZSRR i innymi państwami słowiańskimi i jednocześnie umacniając przyjazne stosunki z naszymi zachodnimi sojusznikami, musimy pilnie spoglądać w kierunku granicy zachodniej, za którą odwieczny wróg nie porzuca myśli o odwecie.

Żołnierze! Wojsko Polskie jest dziś silniejsze, niż kiedykolwiek. Jego siłę stanowi niezrównany duch bojowy i oddanie sprawie, której służy. Jego siłę stanowi doskonałe nowoczesne wyposażenie. Jego siłę stanowi braterskie przymierze z najpotężniejszą armią świata — Armią Czerwoną.

Okres jaki minął od dnia odzyskania niepodległości, był okresem trudnej, ale twórczej i owocnej pracy. Pomimo kłód, rzucanych pod nogi przez reakcję, przez rozbijaczy jedności narodowej, obóz demokratyczny osiągnął ogromne sukcesy we wszystkich dziedzinach naszego życia państwowego i utrwalił w referendum fundamenty naszego ustroju ludowego.

W ciągu tego okresu pod kierownictwem obozu demokratycznego wzmocniło się i krzepło także nasze odrodzone Wojsko Polskie. Odbudowany przemysł polski zaopatruje dziś nasze oddziały w umundurowanie i ekwipunek. Wychowaliśmy i rozwijamy kadry oficerów i podoficerów zawodowych, którzy dziś szkolą nowe roczniki, powołane z pierwszego normalnego poboru.

Świeżo przybyli żołnierze przejmują tradycje naszych zwycięskich bojów z Niemcami — nasi frontowcy przekazują im chwałę oręża polskiego. Naród polski kocha swoje wojsko i ufa mu. Naród powierzył wam, żołnierze, najodpowiedzialniejszą, ale najzaszczytniejszą służbę. Wy stoicie na straży granic, suwerenności i demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej.

Bądźcie godni okazanego wam zaufania. Wypełnijcie z honorem wszelkie zadania, jakie stawia przed wami Rzeczpospolita. Pilnie opanowujcie sztukę wojenną, uczcie się doskonale władać bronią, utrzymujcie wysoki poziom dyscypliny.

Wzorowe wypełnienie przez was obowiązków żołnierskich w czasie pokoju, jest gwarancją, że potraficie odeprzeć wszelkie zakusy wroga, że nigdy nie dopuścicie do powtórzenia się tragicznego września 1939 r.

Rozkazuję: 1) Rozkaz odczytać przed frontem wszystkich jednostek W.P.

2) W dniu 1 września przeprowadzić we wszystkich jednostkach pogadanki o przyczynie klęski wrześniowej i odrodzonym Wojsku Polskim.

Cześć pamięci bohaterów, poległych w walce o wolność!

Niech żyje wojsko polskie!

Minister obrony narodowej
(—) Michał Żymierski, Marszałek Polski.
1-szy wiceminister obrony narodowej
(—) inż. Marian Spychalski, generał dywizji.

Mołotow w drodze do Moskwy
celem odbycia narad z rządem ZSRR

LONDYN (obsł wł.). Z Paryża donoszą, iż min. Mołotow opuścił dziś Paryż udając się samolotem do Moskwy. W tutejszych kołach dyplomatycznych i dziennikarskich wyjazdowi Mołotowa nie przypisują specjalnej wagi, uważając, iż celem wyjazdu jest naradzenie się z rządem radzieckim odnośnie szeregu problemów, wynikłych w toku konferencji.

Zakaz produkcji bomb atomowych

LONDYN (obsł. wł.). Z Paryża donoszą, iż Komisja Wojskowa Konferencji Pokojowej uchwaliła włączyć do wszytkich 5 traktatów punkt, zawierający zakaz sporządzenia broni atomowej.

W Norymberdze

Ostatnie słowo zbrodniarzy

Ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu 23 września b.r.

LONDYN (obsł. wł.). Korespondenci Radia Brytyjskiego donoszą z Norymbergii, iż w dniu wczorajszym oskarżeni wygłosili swoje „ostatnie słowo". Mogli oni dysponować czasem 15 min.

Goering oświadczył, iż nigdy nie nakazywał mordów i nie pragnął wojny. Zakończył apelem, aby nie obarczono narodu niemieckiego winą reżimu hitlerowskiego.

Ribbentrop wyraził ubolewanie, iż jego polityka zagraniczna nie dała rezultatów, których od niej oczekiwał, ale winę za to ponosi on nie przed trybunałem, a przed narodem niemieckim.

Frieck stwierdził, iż ma czyste sumienie, albowiem wykonywał tylko swoje obowiązki.

Keitel stwierdził, iż postępował jak żołnierz, a jedyną jego winą jest, iż nie mógł zapobiec zbrodniom.

Podobnie bronili się byli admirałowie **Doenitz i Reder.**

Rosenberg w ostatnim słowie powiedział, iż ma czyste sumienie.

Streicher po raz ostatni skorzystał ze sposobności, by zwalić winę na Hitlera.

Baldur von Schirach mówił nie o sobie, ale o młodzieży niemieckiej.

Jodl zapowiedział, iż opuści gmach Trybunału z podniesionym czołem.

Przewodniczący Trybunału Lawrence oznajmił, iż ogłoszenie wyroku nastąpi 23 września.

Franco broni Degrelle'a

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podaje z Madrytu, że rząd Franco opublikował przesłaną rządowi belgijskiemu notę, w której wyjaśnia sprawę Degrelle'a, zbiegłego w tych dniach z Hiszpanii. Rząd hiszpański oświadcza, że układ hiszpańsko-belgijski nie przewiduje wydania emigrantów politycznych, a sprawa Degrelle'a została rozstrzygnięta przez radę stanu, która stwierdziła, że zgodnie z układem Hiszpania nie była obowiązana do wydania Degrelle'a Belgii.

Ważka rola komitetów domowych

we współpracy z Nadzwyczajną Komisją Mieszkaniową

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Rady Miejskiej odbyło się zebranie przedstawicieli Komitetów Domowych w związku z akcją mieszkaniową.

W szczelnie zapełnionej sali zebrało się ponad pięciuset przedstawicieli Komitetów Domowych, którzy wysłuchali sprawozdania tow. Burskiego, który omówił dotychczasowy przebieg akcji mieszkaniowej, podkreślając, że wyniki pracy Nadzwyczajnej Komisji, aczkolwiek niekiedy rewelacyjne, są **jeszcze niezadowalające.** Przewodniczący Komisji podkreślił, że ze strony pewnej części prasy łódzkiej prowadzona jest kampania, która może w ujemny sposób wpłynąć na rozwój akcji mieszkaniowej. Zebrani mocno solidaryzowali się z wywodami mówcy.

Następnie tow. Burski oświadczył:

„Będziemy szanować potrzeby ludzi pracy. Tak samo będziemy szanować potrzeby kupców i rzemieślników i ścieśniać ich będziemy tylko w wypadkach prawem przepisanych. To wszystko co zrobimy, to czynić będziemy w majestacie prawa **i ludzie dobrej woli mogą być spokojni.**

Ale szabrownicy i spekulanci niechaj drżą.

Natomiast ludzie, którzy z własnej inicjatywy odbudowali dla siebie zniszczone mieszkania, nawet większe, mogą być pewni, że ich nikt nie ruszy.

Jeżeli akcja mieszkaniowa nie nabrała jeszcze należytego rozmachu, to przyczyną tego faktu jest między innymi słaba dotychczas współpraca Komitetów Domowych z Komisją. Komitety Domowe winny bacznie obserwować swój teren i wiedzieć o tym, czy mieszkanie się opróżniło, kto się wprowadza do domu, kto się melduje, kto jest zameldowany a faktycznie nie mieszka, kto pracuje i kto spekuluje, kto zajmuje zbyt obszerne mieszkanie, kto ma zamiar kupić lub sprzedać mieszkanie, kto dał łapówkę itp. O wszystkich tych spostrzeżeniach winny Komitety Domowe niezwłocznie informować Komisję.

Komitety Domowe istnieją zasadniczo tylko w domach, w których zamieszkuje więcej aniżeli pięciu lokatorów. Jest rzeczą pożądaną, ażeby Komitety zajęły się posesjami mniejszymi w ich sąsiedztwie, gdzie Komitetów nie ma i w których bardzo często możnaby znaleźć dużo materiału interesującego Komisję Nadzwyczajną.

Komitety Domowe winny również zastanawiać się nad gospodarką na terenie swojej posesji i pod żadnym pozorem nie wolno im dopuszczać do niszczenia majątku narodowego".

W dyskusji wypowiedziało się kilkunastu mówców, którzy poruszyli cały szereg bolączek i zadali kilka pytań pod adresem Komisji. Z wszystkich prawie przemówień przebijało dążenie do podniesienia autorytetu Komitetów Domowych. To dopiero umożliwi Komitetom wykonywanie ich funkcji społecznych.

Zebrani wysunęli dezyderat, ażeby Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa znalazła takie formy organizacyjne, w ramach których istniałby silny kontakt pomiędzy Zarządem Komitetów Domowych i Komisją.

Tow. Burski przyrzekł, że postulat ten zostanie w najbliższym czasie urzeczywistniony.

Dziś nowa powieść
Biblioteczki „Głosu Robotniczego"
Przygody Tomka Sawyera

Biblioteczka „Głosu Robotniczego" rozpoczyna w numerze dzisiejszym druk powieści znakomitego humorysty amerykańskiego Marka Twaina p. t. „Przygody Tomka Sawyera"

Dzieje małego sieroty i jego srogiej ciotki Polly, należy do najlepszych utworów satyrycznych w literaturze amerykańskiej, bawiąc niewymuszonym humorem, dowcipem, a zarazem chłoszczącą satyrą.

Powrót Trumana

Nowy Jork (PAP). Prezydent Truman skończył w piątek swe wywczasy na Bermudach i odpłynął na pokładzie jachtu „Williamsburg".

Demonstracje w Trieście

Rzym (PAP). Z Triestu donoszą, że w dniu wczorajszym odbyły się olbrzymie demonstracje, w których brali udział Jugosłowianie i włoscy zwolennicy marszałka Tito. Demonstranci domagali się zwolnienia komitetu, który w czerwcu br. proklamował strajk generalny. Delegacja demonstrantów wręczyła w komendanturze miasta petycję.

Jak przyszedł wrzesień

Siedem lat mija od tego pogodnego poranka wrześniowego, gdy niespodziewanie w miastach naszych rozległy się salwy dział przeciwlotniczych i zadudniły odgłosy pierwszych bomb.

Usypiani przez propagandę rządową mieszkańcy Stolicy myśleli z początku, że rozpoczęły się ćwiczenia obrony przeciwlotniczej i dopiero pierwsze karetki pogotowia ratunkowego odsłoniły przed narodem nagą prawdę.

Straszliwy płomień drugiej wojny światowej rozlał się szeroko po ziemiach naszych, a potem po całej Europie. Polska stanęła do walki ze śmiertelnym wrogiem. Samotna i nieuzbrojona

* * *

A potem przyszły dni ciężkie, dni klęski i upokorzeń. A potem przyszła sześcioletnia niewola.

Naród polski otępiały z bólu nie mógł zdobyć się na obiektywną ocenę wydarzeń — tylko jednostki rozumiały bieg wypadków historycznych. Lecz wypadki biegły wciąż naprzód, okres otępienia stopniowo mijał i coraz większa część społeczeństwa poczęła uświadamiać sobie błędy przeszłości.



Wjazd Hitlera do Łodzi

Bat i szabelka

Od r. 1926 pozostawał naród polski w okowach dyktatury sanacyjnej. Piłsudski i związana z nim klika prowadziła od początku politykę zgubną dla Polski.

Głównym celem tej polityki była obrona interesów pieniężnych obszarników i karteli kapitalistycznych.

Wyrazicielami tej polityki na zewnątrz były takie kreatury jak Kostek-Biernacki, Beck i Składkowski.

Głównymi atrybutami tej polityki były na wewnątrz — bat, a na zewnątrz szabelka. Batem wymachiwano dość często w więzieniach, w Brześciu, w Berezie, na ziemiach zamieszkałych przez Ukraińców i Białorusinów. Prócz bata doś powszechnie stosowano, jak Żeromski się kiedyś wyraził: „poczciwe staropolskie bicie w mordę". Szabelką (drugi rekwizyt staroszlachecki) wymachiwano pod adresem Litwy, Czechosłowacji, pod adresem Związku Radzieckiego.

Wśród narodów otaczających nas i żyjących wśród nas zdobyliśmy sobie smutną sławę złego sąsiada, przed którym należy się mieć na baczności. Tylko z Niemcami, którzy nieustannie rościli sobie prawo do połowy bezmała Polski, którzy w bestialski sposób niszczyli polską mniejszość narodową w Niemczech, utrzymywaliśmy stosunki poprawne.

Dzieje grzechu

A gdy w r. 1933 władzę w Niemczech objął Hitler, stosunki znacznie jeszcze się poprawiły.

Wprawdzie Hitler w „Mein Kampf" już dawno pisał, że:

„Naród niemiecki musi swój wzrok skierować na wschód. Jeżeli chcemy stworzyć wielkie imperium niemieckie, musimy przede wszystkim wyprzeć narody zamieszkujące terytorium obecnej Europy. Musimy wyprzeć i wytępić narody słowiańskie Rosjan, Polaków i Czechów.. Narody słowiańskie winny się stać nawozem użyźniającym historię Niemiec".

Ale słów tych w Polsce nie wolno było drukować. Hitler zaimponował sferom rządzącym w Polsce swoją nienawiścią do demokracji, do komunizmu, do Związku Radzieckiego.

I dlatego już w dwa tygodnie po dojściu autora „Mein Kampf" do władzy, deklaruje w Sejmie minister Beck gotowość współpracy z reżimem hitlerowskim. Ale to był dopiero początek.

Zbrodniczy flirt sanacji z Hitlerem

14 października 1933 r. Niemcy hitlerowskie występują z Ligi Narodów i wycofują się z obrad Komisji Rozbrojeniowej. W Europie panuje oburzenie, a Niemcom grozi pełna izolacja. Tego samego dnia opublikowane zostaje porozumienie gospodarcze polsko-niemieckie. Niemcy przełamały izolację.

W roku następnym, gdy narody dążące do utrzymania pokoju, wysunęły ideę paktu wschodniego, który miał gwarantować pokój w Europie, kiedy gotowość jego podpisania wyraziły Francja, ZSRR, Czechosłowacja, Rumunia, Jugosławia i Belgia, minister Beck w imieniu Polski długo intrygował, a w końcu odmówił swojego udziału i tym samym storpedował projekt okiełznania hitlerowskiej agresji.

W zamian za to 26 stycznia 1934 zawarty został pakt o nieagresji pomiędzy Polską i Niemcami, który nam przedstawiono jako szczyt mądrości i dalekowzroczności politycznej, a z którego Hitler uwolnił się jednym pociągnięciem pióra w kwietniu 1939 r.

W rok później gości Beck Goeringa w Polsce. Wiceminister Szembek, zastępca Becka, tak wypowiada się o tej wizycie:

„Rozmawiałem dziś z p. Lipskim o wizycie Goeringa w Polsce. Ambasador stwierdził, że w rozmowach w Białowieży i w Warszawie Goering był bardzo wylewny. Zwłaszcza w rozmowach z generałami poszedł bardzo daleko, proponując nieomal sojusz przeciw-rosyjski i marsz na Rosję. Przy tej sposobności dał do zrozumienia, że Ukraina stałaby się sferą wpływów polskich, podczas gdy Rosja północno-zachodnia podlegałaby wpływom niemieckim".

Tak gruchano w Warszawie, a w dwa miesiące później 16 marca 1935 r. łamie Hitler Traktat Wersalski i wydaje dekret o rozbudowie sił zbrojnych Rzeszy i o wprowadzeniu przymusowej służby wojskowej.

Komunikat polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych mówi, że ambasador polski w Berlinie "zgłosił w tej sprawie desinteressment, gdyż jest to wewnętrzna sprawa Rzeszy". (W cztery lata później, gdy odbudowane dywizje niemieckie wpadły w nasze granice okazało się, że to była nie tylko „wewnętrzna sprawa Rzeszy").

7 kwietnia tegoż roku obejmuje w Gdańsku władzę partia hitlerowska i rozpoczyna wzmożoną akcję eksterminacyjną przeciwko polskości.

7 marca 1936 r. łamie Hitler pakt Lokarneński i obsadza Nadrenię. Liga Narodów protestuje. Francja — sojuszniczka Polski — jest zaniepokojona. Polska milczy...

21 czerwca 1937 r. znosi rząd Polski sankcje antywłoskie i jako pierwsze państwo na świecie uznaje aneksję przez Włochy niepodległej Abisynii.

15 grudnia 1937 r. po opuszczeniu przez Włochy Ligi Narodów w związku z przebiegiem sprawy hiszpańskiej opublikowało MSZ komunikat w którym m. in. powiedziano, że jeśli instytucja genewska będzie nadal ujawniać tendencje mieszania się do spraw ideologicznych w Europie, to Polska będzie musiała zastanowić się nad swym stanowiskiem do Ligi Narodów".

14 listopada 1936 r. wypowiada Hitler punkt traktatu Wersalskiego, mówiący o umiędzynarodowieniu rzek niemieckich. Minister Beck w oficjalnym przemówieniu popiera ten krok wyrażając przy tym opinię, że „jest on bez znaczenia dla Polski".

20 lutego 1938 wzywa Hitler do siebie kanclerza Schuschnigga i łamiąc go moralnie podporządkowuje sobie Austrię.

22 lutego bawi Goering na polowaniu w Białowieży, a gdy 11 marca Hitler ostatecznie zajmuje Austrię, Polska milczy.

17 marca rozpoczyna się niepoczytalna heca pod hasłem „Wodzu, prowadź nas na Kowno".

O haniebnym udziale kliki sanacyjnej w rozbiorze Czechosłowacji — tej twierdzy demokratycznej w Europie Środkowej nie ma co wspominać. Przy akompaniamencie radosnych okrzyków, został kraj nasz i od południa otoczony przez swastykę.

Niemcy wysuwają żądania wobec Polski

W marcu 1939 r. zakończył Hitler swoje porachunki z Czechosłowacją i wystąpił ze znanymi żądaniami wobec Polski. Żądania te formułował Hitler zresztą już w maju 1935 r. i w styczniu 1939 r.

W styczniu zażądał ustępstw od Becka, nic mu już wzamian za to na Wschodzie nie obiecując (co czynił jeszcze w r. 1935) Beck ograniczył się do oświadczenia, że niestety nie widzi żadnego ekwiwalentu w sugestiach Kanclerza" (Biała Księga Min. Spraw Zagr.) On, który wzamian za dobry ekwiwalent gotów był oddać Niemcom Gdańsk i Pomorze, gotów był zgodzić się na wspólny marsz dywizji polskich i niemieckich do Rosji, został odprawiony z kwitkiem.

W marcu zostały niemieckie żądania postawione w sposób ultimatywny i wtedy dopiero wodzowie sanacyjni po raz pierwszy uznali sytuację za poważną.

Zwrócono się po pomoc na Zachód. Chamberlain pośpieszył z deklaracją, za którą 6 kwietnia nastąpiło zawarcie paktu wzajemnej pomocy pomiędzy Polską i Wielką Brytanią. Ale ludzie trzeźwi i dobrze poinformowani od razu zdawali sobie sprawę z iluzoryczności tego sojuszu podpisanego przez tego, co niedawno wydał Czechosłowacje pod nóż.

Nikt nam nie zrobi nic...

W maju 1939 r. przyjeżdża do Warszawy wicekomisarz Spraw Zagranicznych ZSRR — Potiomkin, który przedstawił rządowi polskiemu sugestie i propozycje sowieckie w sprawie wspólnego działania przeciwko Niemcom. Po grzecznym, lecz chłodnym przyjęciu w Warszawie, wrócił Potiomkin do Moskwy z próżnymi rękami.

Gdy później Mołotow proponował posłowi polskiemu w Moskwie, Grzybowskiemu złożenie przez ZSRR deklaracji pomocy dla Polski w wypadku napaści na jej granice, otrzymał odpowiedź odmowną. Grzybowski w sprawozdaniu z rozmowy z Mołotowem, tak się wypowiada m.in.:

„Gwarancji jednostronnej Sowietów przyjąć nie możemy. Gwarancji zaś obustronnej również nie możemy przyjąć... W miesiącu czerwcu Sowiety poczyniły nam szereg propozycji zaopatrzenia w materiał wojenny... Propozycje połączone były zawsze z pewnymi warunkami nie do przyjęcia".

Odrzucając jedynie realną pomoc w walce z Niemcami pocieszano się sloganem o „guziku" i o tym, że jesteśmy „silni, zwarci i gotowi".

Łudzono się, że w potrzebie przyjdzie pomoc z zachodu i śpiewano:

"Nikt nam nie zrobi nic
Nikt nam nie weźmie nic
Bo z nami Rydz,
Nasz dzielny Rydz,
Nasz Śmigły Rydz".

Dlaczego nie doszło do sojuszu z ZSRR

Czy sfery kierownicze sanacji zdawały sobie sprawę z beznadziejnej sytuacji Polski w walce z Niemcami? **Nie ulega wątpliwości,** że przynajmniej w pewnej mierze tak. Ale „sanacja wolała pójść na ryzyko klęski **wojennej Polski, niż na ryzyko utraty władzy** w Polsce" (Wiesław). **W tym miejscu trzeba dodać, że właściwie żadna z działających podówczas partii politycznych (jeśli nawet niektóre z nich krytykowały politykę Becka) nie potrafiła przedstawić narodowi niebezpieczeństwa wynikającego z polityki antysowieckiej. Nie było partii, któraby śmiało postawiła żądanie zawarcia sojuszu z ZSRR.**

„Zaufania do Rządu naród nie posiadał, ale wierzył partiom, do których przynależał i kierownikom, którzy stali na ich czele. Nie otrzymał jednak od nich wskazówek, nie usłyszał haseł słusznych. Nikt mu nawet nie przedstawił grozy niebezpieczeństwa niemieckiego i słabości Polski" (Wiesław).

Izolowany od sojuszników, opuszczony przez przywódców, przegrał naród polski nierówną walkę z hitlerowskim barbarzyńcą.

Rola Anglii i Francji

Nie zrozumie się mechanizmu i biegu wypadków we wrześniu 1939 r., jeśli się nie zanalizuje postępowania naszych zachodnich sojuszników. Chamberlain i Daladier marzyli o jednym: o starciu Niemiec z Rosją, któreby doprowadziło do osłabienia jednych i drugich i automatycznie — ich zdaniem — uwolniłoby Anglię i Francję od groźby hitlerowskiej agresjii. Inne narody stanowiły dla graczy londyńskich i paryskich tylko pionki na szachownicy, które służyły im za przykrycie dla poszczególnych manewrów, a w odpowiedniej chwili oddano je przeciwnikowi. Dlatego poświęcili oni Abisynię, Austrię i Czechosłowację. Dlatego poświęcili Polskę, która w marcu 1939 r. rzuciła się im w ramiona błagając o ratunek.

Rokowania w Moskwie, latem 1939 r., były przez Anglię i Francję prowadzone w tym celu, ażeby uratować się przed wojną z Niemcami kosztem Polski i Związku Radzieckiego. To im się nie udało.

Na manewry Chamberlaina, zmierzające do skierowania Niemiec przeciw ZSRR, Związek Radziecki odpowiedział swoim manewrem — był nim pakt o nieagresji z Niemcami.

W ten sposób polityka Becka doprowadziła do osamotnienia Polski.

Gdy 1 września 1939 r. na Polskę runęła armia hitlerowska, ani Anglia, ani Francja ówczesna nie dotrzymały swoich zobowiązań wobec nas. Wypowiedzenie wojny z dn. 3 września nosiło charakter wyłącznie formalny. Polska nie otrzymała podczas kampanii wrześniowej absolutnie żadnej pomocy.

„Niemcy widocznie lepiej znali sytuację i stanowisko rządów angielskiego i francuskiego aniżeli Polacy. Nie bali się bowiem pozostawić na swoich zachodnich granicach tylko 10 dywizji rzucając na wojnę z Polską 70 dywizji. I mimo to pomocy nie otrzymaliśmy. (Wiesław).

Monachijczycy francuscy nie chcieli umierać za Gdańsk, ale w niespełna rok później umierali (choć nie wszyscy) za Francję i co najważniejsze nie obronili jej.

„Chamberlainowcy, zapatrzeni w stare wzory swoich przodków, pragnęli spożywać kasztany wyciągnięte z ognia cudzymi rękoma, a sprowadzili na stolicę swego kraju ogień bomb niemieckich" (Wiesław).

Sprawdziły się słowa Churchilla rzucone pod adresem Chamberlainów: „Mieliście do wyboru wojnę i hańbę. Wybraliście hańbę, a wojnę i tak będziecie mieli".

A wojna była dla nich ciężka i nie rokowała nadziei na zwycięstwo.

Dopiero udział Związku Radzieckiego w antyhitlerowskim froncie Narodów Zjednoczonych przyczynił się do zwrotu w sytuacji i stał się kamieniem węgielnym zwycięstwa demokracji nad faszyzmem.

Naród wyciągnął wnioski

Dziś, kiedy upływa siedem lat od pamiętnych dni wrześniowych, obchodzimy rocznicę wybuchu wojny w warunkach wolności.

Raz na zawsze porzucił Naród Polski błędne ścieżki, po których w ciągu długich lat wodzili go obszarnicy i kapitaliści.

Zrozumieliśmy niebezpieczeństwo zagrażające nam ze strony Niemiec.

Doświadczenie nauczyło nas kto jest naszym rzeczywistym sojusznikiem w walce z niebezpieczeństwem niemieckim, w walce z „Drang nach Osten".

W. Lemiesz.

LITERATURA i ŻYCIE

Władysław Broniewski

Bagnet na broń

Kiedy przyjdą podpalić dom,
ten w którym mieszkasz — Polskę,
kiedy rzucą przed siebie grom,
kiedy runą żelaznym wojskiem
i pod drzwiami staną, i nocą
kolbami w drzwi załomocą, —
ty, ze snu podnosząc skroń,
stań u drzwi.
Bagnet na broń!
Trzeba krwi!

Są w ojczyźnie rachunki krzywd,
obca dłoń ich też nie przekreśli,
ale krwi nie odmówi nikt:
wysączymy ją z piersi i z pieśni.
Cóż, że nieraz smakował gorzko
na tej ziemi więzienny chleb?
Za tę dłoń, podniesioną nad Polską, —
kula w łeb!

Ogniomistrzu i serc i słów,
poeto, nie w pieśni troska.
Dzisiaj wiersz — to strzelecki rów,
okrzyk i rozkaz:
Bagnet na broń!
A gdyby umierać przyszło,
przypomnimy, co rzekł Cambronne,
i powiemy to samo nad Wisłą.

Kwiecień 1939

* * *

Syn podbitego narodu, syn niepodległej pieśni,
o czym i jak mam śpiewać, gdy dom mój — ruiny i zgliszcza?
Jak czołg, przetoczył się Wrzesień ziemi ojczystej przez
piersi,
a moja dłoń jest bezbronna i bezbronna jest ziemia ojczysta.

Ja na tę ziemię powrócę, ja chcę ją zbawić, ocalić,
stamtąd chcę światu płonąć serca i pieśni pożarem,
chcę, żeby z gruzów Warszawy rósł żelbetonem socjalizm,
chcę, żeby Hejnał Mariacki szumiał czerwonym sztandarem.

Dumna i piękna Warszawo, chwała twoim ruinom,
chcę zliczyć i ucałować twoje męczeńskie cegły,
Podaj mi dłoń, Białorusi, podaj mi dłoń, Ukraino,
wy mi dacie na drogę wasz sierp i młot niepodległy.

Łuno wolności ludów, moc w zaciśniętej pięści!
Przeminą dni niedalekie i będzie się świat rówieśnił.
Piszę dłonią bezbronną, groźną, chociaż się nie mści,
syn podbitego narodu, syn niepodległej pieśni.



Artyleria niemiecka bombarduje Warszawę

Słońce i wrzesień

Wrócę do Polski, i znów będą wrześnie,
będą spadały z drzew grusze i śliwy,
w niebo popatrzę — i będzie boleśnie:
pod słońcem września nie będę szczęśliwy.

To słońce stało ponad horyzontem,
błogosławiące wrogim samolotom,
to słońce biło nas żelaznym frontem,
dział hukiem, czołgów złowrogim łoskotem.

A czołgi w bagnach wyschniętych nie grzęzły,
szły armie, szybsze niżli polski piechur,
bomby waliły w kolejowe węzły,
płonęły miasta, rzucane w pośpiechu.

Szli Niemcy...
Któż to niegdyś wstrzymał słońce?
Czemu nie zgasło nad warszawską bitwą?
Ono świeciło — okrutne, palące —
w oczy żołnierza, który trwał i wytrwał.

Słońce wspaniałe!... Słońce nad Warszawą,
nad Westerplatte, nad Helem, nad Kutnem,
wschodzące krwawo, zachodzące krwawo,
nienasycone widokiem okrutnym!

I już go odtąd nie ujrzę inaczej,
aż w krwi oparach, brzemienne przekleństwem,
w dymach ze stosu męstwa i rozpaczy,
rozpaczą krwawe i promienne męstwem.

O, słońce! Słońce września, miną lata,
zdeptany będzie przez Prawo łeb węża,
może we wrogu odnajdziemy brata,
może sercami będziemy zwyciężać,

może tak będzie... Ale słońce Września,
dni naszej chwały i krwi i cierpienia,
przeklęte będzie w legendach i w pieśniach,
aż nowe wzrosną po nas pokolenia.

Kronika kulturalna

Z inicjatywy społeczeństwa wrocławskiego powstał fundusz „Panoramy Racławickiej", zbierający ofiary na odnowienie tego dzieła sztuki, które mocno ucierpiało podczas działań wojennych.

* * *

W Bychowie powstało Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które zamierza zorganizować szereg artystycznych imprez i otwiera kursy języka rosyjskiego.

* * *

W lochach pod ratuszem w Kołobrzegu odkryto skarbiec, zawierający szereg cennych zabytków z XVI i XIX wieku, duży zbiór starych monet i dyplom honorowego obywatelstwa miasta Kołobrzega dla... Hitlera.

* * *

W Zamościu otwarte zostanie od nowego roku szkolnego liceum sztuk plastycznych, ukończenie którego daje prawo wstąpienia na Akademię Sztuk Pięknych.

* * *

Wydział Lekarski Uniwersytetu Wrocławskiego zaprosił trzech uczonych amerykańskich: prof. Gregersena, Cuye i Anigsteina, którzy wygłoszą szereg wykładów.

* * *

W powiecie bytomskim (ziemia słupska) otwarto ostatnio 12 przedszkoli, do których uczęszcza 900 dzieci chłopskich.

* * *

Akademia Nauk w Związku Radzieckim zorganizowała wyprawę naukową, która wkrótce wyrusza do najdalszych północno-wschodnich okręgów Związku celem badania wód podziemnych.

Nowe filmy radzieckie

Wytwórnie Związku Radzieckiego ukończyły i mają na ukończeniu szereg wielkich, monumentalnych filmów, które jeszcze w tym roku ukażą się na ekranach sowieckich.

Najstrasza wytwórnia „Mosfilm" nakręciła film **„Wielki przełom" przedstawiający** bohaterskie walki i zwycięstwo pod Stalingradem, historyczny film morski z okresu wojny krymskiej „Admirał Nachimow" w reżyserji Pudowkina, twórcy niezapomnianego obrazu „Wiatr od wschodu", szereg filmów biograficznych o znakomitych uczonych i kompozytorach rosyjskich, oraz filmy kolorowe „Kamienny Kwiat" i „Posąg z monogramem".

Wytwórnia „Sojuzdietfilm" nakręciła filmową przeróbkę powieści Kossina „Moi drodzy chłopcy", obraz „Wilki i Owce" osnuty na tle powieści Ostrowskiego, oraz film „Pieśń o Wariagu" bohaterskim stateczku, biorącym udział w walkach podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

Na ukończeniu jest pierwszy film trójwymiarowy „Robinson Kruzoe".

Niektóre z tych filmów zobaczymy zapewne i na naszych ekranach.

Dwa wrześnie

Pochmurny ranek, ranek dnia 1 września 1939 roku zastał mnie na bliskim Łodzi letnisku. Parno było i duszno nie od ciepłoty powietrza, lecz od sprężonego niepokojem oczekiwania na to, co — już wiadomo było — nieodwołalnie nadejść musi.

Poszedłem na przystanek kolejowy, by tu zasięgnąć języka — i rzeczywiście, informacje od razu okazały się wystarczające. Właśnie na stację wjechał długi pociąg ewakuacyjny, zbombardowany i ostrzelany przez Niemców w Kutnie. Ten pierwszy obraz nadciągającej grozy sprawiał wrażenie wstrząsające: poharatane i podziurawione wagony, wybite szyby, przerażenie w oczach pasażerów, blade twarze rannych, którym zdążono już nałożyć prowizoryczne opatrunki. Z bezładnych rozmów, płaczów i wybuchów żalu można się było dowiedzieć i o kilkunastu trupach, które pozostały na dotkniętej nalotem stacji.

Pociąg, ciężko dysząc, powlókł się dalej, a ja wraz z gromadką niefortunnie spóźnionych letników ruszyłem do domu. Niosąc w piersiach jakby ołowiane serca, komentowaliśmy na wszelki sposób fakt, że t o się już stało i nie ma przed t y m odwrotu ani ucieczki. Wśród tych niewesołych rozmów, spoglądaliśmy wciąż mimo woli w górę, czy nie nadleci na skrzydłach, czarnym krzyżem oznaczonych, niemiecka *śmierć, szybka bezmyślna i okrutna...*

P o t e m — dzień schodził długo ku wieczorowi szczeblami godzin. Detonacje słychać było z różnych stron, z daleka. Nas pominięto — na razie. Dopiero w trzecim i czwartym dniu wojny samoloty niemieckie zbombardowały miejscowość, w której jedynymi „objektami wojskowymi" — były wille i domki letniskowe.

Wieczór dnia 1 września pogodny był i cichy. Przed zachodem słońca klucz srebrnie świecących drapieżnych Junkiersów przeleciał nad nami ku swoim bazom, spełniwszy wyznaczony na ten dzień program zniszczenia.

A wieczorem, *słuchałem audycji* z Warszawy. *Pierwszy* „komunikat wojenny" mówił o tym, że armia niemiecka w wielu punktach wkroczyła w granice Polski, że zagony niemieckiego lotnictwa objęły *morderczym* ramieniem cały niemal obszar kraju. Komentator radiowy radził jednak nie tracić ducha, gotować się do skutecznej obrony i wierzyć niezachwianie w zwycięstwo. O tej audycji, słuchanej już w nocnej pomroce, w obliczu obojętnie na sprawy ziemskie patrzących gwiazd, powiało wokół tchnieniem trwogi, klęski i bezradności... Ale jeszcze nie zaludnił się dostojnymi zbiegami trakt zaleszczyckiej szosy...

* * *

Pięć lat później, dzień 1 września 1944 roku przeżywałem w objętej powstaniem Warszawie. Broniły się jeszcze tu i ówdzie wysepki powstańcze, sprawa jednak była już najwidoczniej przegrana. Tylko urzędowi propagan dziści z gazetek Delegatury symulowali „optymizm". Nie mógł zdziałać zwycięstwa heroizm żołnierzy, skoro plany dowódców od samego początku były fałszywe, nierozumne i do zguby wiodące. I nie zmieniłby nic w tym wszystkim szaleńczy rozkaz Bora, usiłującego sprowokować — w imię „rozgrywek politycznych " — katastrofę powstania w... Krakowie. Jak gdyby Warszawy było mu zamało!

A bohaterska Warszawa słabnącymi z dnia na dzień siłami walczyła, broniła się i oskarżała. Oskarżała łunami palących się domów, jękami rannych i konających, bezmiernym cierpieniem ludności cywilnej, pozbawionej żywności, wody i światła, tępionej zajadle wszystkimi środkami niemieckiej techniki wojennej. Ci sami ludzie, którzy — „zwarci, silni i gotowi" — przygotowali klęskę września 1939 roku, wzięli na siebie — ślepotą polityczną tknięci — odpowiedzialność i za warszawską tragedię. I ta klęska i ta tragedia nie były niespodzianką dla umiejących czytać sens dziejowych przebiegów. Już od wielu lat widoczne było, „ku czemu Polska szła", a raczej — ku czemu pchali ją „sanacyjni" uzurpatorzy.

* * *

Dziś — mamy 1 września roku 1946. Przetoczyły się przez świat fale wojennego kataklizmu, Ścichła nawalnica ognia i żelaza, militarny pogrom faszyzmu stał się faktem historycznym. Ale we włoskich i bawarskich rezydencjach, po różnych Ankonach i Regensburgach siedzą wciąż niedobitki spośród tych, co zawinili nasze klęski i nasze nieszczęścia. Siedzą — i nie próżnują — i nie gardzą najhaniebniejszym środkiem, by umożliwić sobie triumfalny powrót do władzy w Polsce.

Program tych „bohaterów", „wodzów" i „mężów opatrznościowych" jest całkiem prosty i nieskomplikowany: „sto tysięcy ludzi powiesimy, a resztę weźmiemy za mordę"... Innymi słowy — ucisk i wyzysk mas pracujących, nieograniczone panowanie obszarnictwa i karteli przemysłowych wewnątrz, a na zewnątrz — sojusz z międzynarodową reakcją i awantury wojenne, grożące nam niechybnie utratą własnej państwowości. Oto program polityczny tych „którzy zalecali" „stać z bronią u nogi" wtedy, gdy należało walczyć, a chwytać za broń kazali nie w czas i nie w porę, wówczas, gdy było to samobójstwem dla Narodu.

Czy ktoś o zdrowych zmysłach mógłby dopuścić myśl o powrocie do władzy doszczętnie skompromitowanych, politycznych i wojskowych bankrutów?... Dwa klęskowe polskie wrześnie udzieliły nam bolesnej lecz przekonywującej lekcji dziejowej logiki, pouczyły o nieodwracalnych zależnościach między polityką złych rządów, a jej konsekwencjami. Któż spośród nas chciałby przeżywać taki wrzesień — trzeci?...

Bolesław Dudziński

Fermenty w PSL nie ustają

Znów dochodzą nas wiadomości z powiatu łęczyckiego o masowym przechodzeniu chłopów z organizacji PSL do Stronnictwa Ludowego.

Niedawno jeden z PSL-owców zgłosił się do zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Łęczycy i złożył następujące oświadczenie:

„Ja niżej podpisany, Szumiński Stanisław, zwracam się do Zarządu Stronnictwa Ludowego w Łęczycy z prośbą o przyjęcie mnie w charakterze członka.

Do dnia dzisiejszego byłem członkiem PSL. Spostrzegłem jednak, że Mikołajczyk nie jest prawdziwym ludowcem, bo dąży do pogorszenia sytuacji w kraju i w celu swym ostatecznym chce, aby chłopi znaleźli się z powrotem w niewoli pańskiej.

Chłopi Ziemi Łęczyckiej!

Zwracam się do Was, opuście szeregi Polskiego Stronnictwa Ludowego i wstępujcie w szeregi Stronnictwa Ludowego, które jest stronnictwem chłopskim nie od roku jak PSL, ale istnieje już 56 lat i od 56 lat dąży do polepszenia doli chłopa.

Szumiński Stanisław

Nr. legitymacji PSL 179222".

Legitymacja Szumińskiego złożona została w archiwum Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Łęczycy. Faktów podobnych na terenie pow. łęczyckiego jest bardzo wiele — poprostu setki i o niejednym już nawet donosiła prasa codzienna. Jak twierdzi ob. Przytulski, sekretarz Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego, proces rozkładu w organizacjach PSL pogłębia się stale. Jeszcze poważniejsze fermenty miały miejsce w organizacjach „Wici", w której ilość zwolenników p. Mikołajczyka stopniała do maleńkiej garstki. Ludowcy w powiecie łęczyckim po poważnym wzmocnieniu swej organizacji przystąpili do współpracy z ORMO.

W gminie Tkaczew grupa ORMO-owców w sile dziesięciu osób zagwarantowała ład i bezpieczeństwo, przeganiając bandy ze swego terenu.

W przeciwieństwie do procesów rozpadowych, zaobserwowanych w organizacjach PSL, widzimy silny wzrost organizacyjny w szeregach Stronnictwa Ludowego.

Lem.

ILE CHLEBA OTRZYMUJE
ludność poszczególnych krajów Europy

Gazeta szwajcarska „Schweizerische Backer — und Konditoreitung" przynosi następujące dane o wysokości tygodniowych racji chlebowych w poszczególnych krajach:

ZSRR 3169 g; Bułgaria 2775 g; Jugosławia 2773 g; Grecja 2490 g; Holandia 2377 g; Belgia 2361 g; Luksemburg 2348 g; Norwegia 2264 g; Finlandia 2122 g; Rumunia 2065 g; Czechosłowacja 2037 g; Anglia 1782 g; Szwajcaria 1758 g; Niemcy — amer. strefa 1584 g; Szwecja 1485 g; Włochy 1385 g; Niemcy — strefa bryt. 1245 g; Węgry 1147 g; Niemcy — strefa radziecka 1065 g; Niemcy — strefa francuska 1046 g.

Inne pismo szwajcarskie „Nidwaldner Volksblat" powtarzając powyższe dane przytacza interesujące uwagi o wysokościach przemiału w poszczególnych krajach, które niewątpliwie zainteresują polskiego spożywcę ze względu na obowiązujące u nas ograniczenia przemiałowe.

I tak najwyższy stopień przemiału bo 90 proc. mają zarówno kraje europejskie, zarówno zwycięskie jak Francja czy Grecja, jak i pokonane: Niemcy i Włochy. Nie biorąca udziału w wojnie Szwajcaria stosuje przemiał 88 proc., Stany Zjednoczone 80 proc., Kanada 73 proc., a Australia jedynie 70 proc.

Interpelacje naszych Czytelników

Czy tak powinno pozostać?

Na posesji poniemieckiej przy ul. Spornej 20, przed wojną właściciel Niemiec, prawem kaduka ulokował maszyny dziewiarskie do wyrobu watoliny w budynku mieszkalnym i na strychu budynku w którym mieszkają lokatorzy. Przez czas okupacji maszyny czynne nie były bo locum nie odpowiadało przepisom.

Po wyzwoleniu znalazło się dwóch spekulantów, którzy pięknymi słówkami i obietnicami uzyskali dzierżawę wyżej wspomnianych maszyn, kilka zdobyli drogą szaberku i wszystko wpakowali na strych po cichu.

Uruchomienie silnika i warsztatów na strychu demoluje budynek nowy i nie pozwala żyć spokojnie ludziom pracy, ale spekulanci się tym nie przejmują, im chodzi tylko o zysk.

W miesiącu wrześniu ub. roku zwróciliśmy się do Wydziału Przemysłowego z prośbą o zlikwidowanie przedsiębiorstwa na strychu. Wydział Przemysłowy sprawę naszą walkuje do dnia dzisiejszego bez definitywnych rezultatów. 3 razy usiłowano opieczętować motor, ale opieczętowanie trwało tylko kilka dni, bo spekulanci mają swoje, im tylko znane „chody". Ostatnio lokal opieczętowano, to było w ubiegłym miesiącu i trwało kilka dni.

22 b. miesiąca zwołana została ponownie komisja mieszana. Skarg, żalów i protestów lokatorów z dwóch posesji komisja nie wzięła pod uwagę.

Komisja nie wzięła pod uwagę: że lokatorzy nie mogą spać po przepracowanej nocnej zmianie, że lokatorzy nie mają strychu do bielizny, że demoluje się mieszkania, o które dziś tak trudno i zezwoliła na pozostawienie powyższego warsztatu. Uprzejmie prosimy władze o zainteresowanie się i zlikwidowanie tego stanu"

Lokator

Zatwierdzenie składu
Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej

Główna Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa w Warszawie zatwierdziła Okręgową Nadzwyczajną Komisję w Łodzi w składzie następującym:

1. Przewodniczący — Aleksander Burski — Przewodniczący OKZZ w Łodzi.

2. Zast. Przewodniczącego — Różycki-Kępa Albin — członek Zw. Zaw. Prac. Sp.

3. Członkowie: — Łazuchiewicz — czł. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Samorząd. — Jaszczak Stanisław — przedstawiciel rzemiosła. — Jaszczurski Czesław — czł. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Spółdź.

Zastępcy: — Przybył Mieczysław — czł. Zarz. Gł. Włók. — Kowalska — czł. Zw. Zaw. Nauczycielstwa Pol. — Wawrzonowski — czł. Zarz. Okręg. Zw. Zaw. Poczt. — Trzciński — przedst. Izby Rzemieśl. — Kozmiński Mieczysław — przewodn. Zarz. Okręg. Zw. Zaw. Prac. Samorząd.

Wycofanie starych 500-złotówek

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że z dniem 16 września 1946 r. przystępuje do wycofania z obiegu biletów Banku Narodowego wartości 500 zł. emisji 1944 r. Bilety te przestają być prawnym środkiem płatniczym z dniem 16 grudnia 1946 r. i będą przyjmowane do wymiany przez wszystkie oddziały Narodowego Banku Polskiego od 16 września 1946 r. do 16 grudnia 1946 r. włącznie. Poczynając do 17 grudnia 1946 r. do 16 marca 1947 r. włącznie wymianę załatwiać będzie tylko Skarbiec Emisyjny Narodowego Banku Polskiego. W tym czasie posiadacze 500-złotowych biletów bankowych emisji 1944 r. winni je składać w najbliższym oddziale Narodowego Banku Polskiego celem przesłania do Skarbca Emisyjnego. W dniu 17 marca 1947 r. bilety 500-złotowe emisji 1944 r. zostaną umorzone, zgodnie z artykułem 17 Dekretu z dnia 15 stycznia 1945 r. o Narodowym Banku Polskim.

Sprzedaż artykułów włókienniczych tylko od 15 8. rb.

W wyniku lustracji sklepów sprzedaży artykułów włókienniczych na karty odzieżowe Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi stwierdził, że posiadacze kart uprawnieni do odbioru należnego im przydziału odmawiają przyjęcia towaru uzasadniając swą odmowę tym, że nie otrzymują artykułów wg. swego wyboru.

Z chwilą rozpoczęcia sprzedaży kartkowej Wydział Aprowizacji i Handlu podał do wiadomości publicznej, że nie będą stosowane ograniczenia w zakresie wyboru rodzaju towaru, jednakże z zastrzeżeniem, iż sprzedaż w tych warunkach odbywać się będzie tylko do wyczerpania danego gatunku, który w żadnym wypadku nie będzie uzupełniony.

Przydzielona ilość artykułów do rozdziału pokryje całkowicie zapotrzebowanie konsumentów i zaspokoi ich życzenia, a duży asortyment pozwoli każdemu na wybór innego artykułu w zamian już wyczerpanego.

Z uwagi na powyższe, Wydział Aprowizacji wzywa wszystkich uprawnionych do zrealizowania swych kart odzieżowych, gdyż sprzedaż artykułów włókienniczych odbywać się będzie tylko do dnia 15 września rb. i odcinki kart odzieżowych niezrealizowane w powyższym terminie tracą swą ważność.

Głos Kobiet

Zjednoczone siły wszystkich kobiet antyfaszystek - walczą o pokój i sprawiedliwość na świecie.

Nigdy więcej

Pierwszy wrzesień 1939 rok. Cisną się wspomnienia, choć grozę tego dnia przesłoniła tragedia lat okupacyjnych. Pamiętamy dobrze te pierwsze dni wojny, ich grozę, pierwsze bombardowania, niewinne ofiary nalotów nieprzyjacielskich, i tę wzbierającą w każdym z nas pasję walki, chęć dania odporu.

Umilkły na chwilę plotki i poszepty, uwierzyliśmy wówczas, że uda się nam powstrzymać napór wroga, że chwilowe niepowodzenia pierwszych dni walk zostaną wyrównane.

Katastrofy nie przewidywał wówczas człowiek ulicy, karmiony przez długie lata mirażem naszej „mocarstwowości" i fałszywą propagandą o rzekomej słabości hitlerowskiego kolosa, wierzył niezachwianie, że napór wroga uda się zatrzymać, nie wątpił, że Anglia i Francja dostarczą pomocy.

Wierzył w słuszność swej sprawy, mierzył sprawy polityki międzynarodowej naiwną formułką słuszności i sprawiedliwości.

Ale nic nie mogło już nadrobić i wyrównać słabości naszego militarnego przygotowania i zbrodniczych błędów ówczesnych sanacyjnych „wodzów narodu".

Mimo najtragiczniejszych wspomnień jakie z tych pierwszych dni wrześniowych nam pozostały, możemy być dumni z bohaterskiej postawy ludzi, którzy w imię umiłowania wolności i ojczyzny walczyli do ostatka i dawali odpór nieprzyjacielowi, w takich warunkach i okolicznościach, które możliwość zwycięstwa w tych dniach wrześniowych z góry przysądzały nieprzyjacielowi.

Dziś groza i ból tych krwawych dni odpłynęły od nas. nie rozpamiętywać jest naszym zadaniem, lecz odbudowywać kraj. Stworzyliśmy nową Polskę, Polskę ludową i demokratyczną. w której każdy człowiek pracy znajdzie dla siebie najlepsze warunki rozwojowe.

Tak jak w czasie wojny wszystkie siły narodu skierowane były na walkę z wrogiem, tak dziś wszyscy obywatele kraju spełnić muszą swój obowiązek w dziele jak najszybszej odbudowy i przebudowy kraju. Im większy, rzetelniejszy będzie nasz wysiłek na tej drodze, im więcej zapału i sprawności włożymy w prace do wykonania nam powierzone, tym prędzej kraj wydźwigniemy ze zniszczeń, tym większą będziemy mieli pewność, że nigdy już Wrzesień się nie powtórzy.

I. K.

Zawiadomienie

Sekretariat SOLK zwraca się z prośbą do uczęstniczek wycieczek samochodowych do Warszawy, aby się zgłaszały po odbiór obstalowanych fotografii. Osoby zainteresowane odebrać mogą zdjęcia w sekretariacie SOLK, ul. Andrzeja Nr 1, w godzinach od 9 do 1 i od 15 do 18-ej.

OLINKA

(Aleksandra Wieczorek)

Pisząc te kilkà słów o Aleksandrze Wieczorek — takim nazwiskiem wywoływano ją na przesłuchania, mam poczucie, że spełniam obowiązek w stosunku do tego Zielonego Płomienia, co rozjaśnił wnętrze celi Nr. 4 na Pawiaku i zgaszony został kulami gestapowców.

Nie wiem, jakie jest prawdziwe nazwisko Olinki, ale mam nadzieję, że wspomnienia te dotrą do tych, z którymi w walce braterstwo zawarła, do tych, którzy czekali długo, czy nie przyjdzie na umówione miejsce, do tych, którzy naciskali cyngiel myśląc o jej więzieniu i śmierci, do męża, którego pozdrowić poleciła.

*

Było w jej zachowaniu się coś odrębnego, niepojęta i niezrozumiała dla nas swoboda, która zmuszała do zwracania na nią uwagi. Gdy stanęła na progu celi, nie tylko te kobiety, które dłuższy pobyt uwrażliwił na wszystkie, z zewnątrz, z za drzwi bodźce, ale i druga grupa zajęta wyłącznie mrocznymi spra wami swej duszy podniosła głowę i z zainteresowaniem popatrzyła na wiotką 30-letnią kobietę o zielonych oczach, odważnie przestępującą próg celi. Ubrana była w czarną spódniczkę i ciemną bluzkę, na której kwiatem płonącym odcinala się mała czerwona chusteczka. To był zakonspirowany sztandar. W dwa dni później rano spostrzegłyśmy brak tej chusteczki,ż Wypadła w nocy z kieszonki i znikła pod siennikami. Olinka była tym bardzo zmartwiona. „Musimy ją znaleźć. !a muszę ją mieć przy sobie gdy będę umierała". Znalazłyśmy mały sztandar zakonspirowany w małej chusteczce.

Słowa, z którymi zwróciła się Olinka do nas po raz pierwszy były rażące i dla nowicjuszki zgnębionej uwięzieniem „nieprzyzwoite". Poprosiła o jedzenie. Podałam jej kawałek chleba i siadłam możliwie najbliżej „nowej". Zapadał wieczór i wyłoniła się zwykła kwestia spania. Olinka słysząc gorącą na ten temat dyskusję, zauważyła ze spokojem, że w ciągu tygodnia ją rozwalą, ale nim to nastąpi będzie, niestety, musiała przeszkodzić swoim istnieniem zgromadzonym. W tym momencie wyczerpał się olimpijski spokój Olinki, opuściwszy głowę na kolana szepnęał:

— To straszne, straszne, że muszę umierać dziś właśnie, że muszę odejść 5 przed 12-tą".

— Co to znaczy 5 przed 12-ta — spytałam ciekawie.

— Alianci rozpoczęli inwazję na ląd Europy.

— Pani żartuję?

— Ależ nie, ofensywa trwa już kilka dni. Rozpoczęła się 5-go.

Jestem oszołomiona tą wiadomością, a Alinka mówi dalej, raczej do siebie niż do mnie:

— Europa będzie wolna, na gruzach hitleryzmu inni nowy będą budować ład, a mnie już nie będzie. Zobaczą świat sprawiedliwości społecznej ci, którzy go nie pragną, żyć w nim będą ci co o niego nie walczą, a ja nie zobaczę, ja nie będę budować.

Delikatnie pytam o sprawę.

Olinka nie kryje się z niczym. Złapano ją i 18-letniego Jureczka z teczką pełną bibuły PPR. Ona na domiar złego miaał dwa dowody osobiste. Okoliczności nie pozwalają się łudzić.

Chcę pomóc Olince i dlatego z ust moich pada nazwisko Mirka Krajewskiego, Twarz Olinki rozjaśnia się uśmiechem. Nie będzie zmuszona do uprawiania w celi „splendid isolation", które jest tem boleśniejsze im bliżej jesteśmy absolutnej samotności. Olinka kładzie głowę na kolanach nowoznalezionej siostry i zwierza się:

— Najbliżsi moi zginęli w tę wojnę, więc może to słusznie, że mam za nimi nadążyć. Czyż nie powinien człowiek odchodzić wtedy, gdy nikt za nim z rozpaczy wołać nie będzie.

Ustalił się zwyczaj, że przed snem opowiadamy sobie powieści lub filmy. Olinka opowiada leżąc przy mnie baśń Andersena o królewskiej szacie, którą widzieć mieli tylko mądrzy. A kiedy już wszyscy posnęli Olinka mówi dalej. Żegna życie. Maluje wyraziście dom rodzicielski, który rzuciła bez wahania i na celę w Fordonie zamieniła. Ojciec jej nigdy nie pytał, ani o treść dni, ani o noce. Nawet wtedy, gdy młoda adwokatka stanęła przed kratkami sądowymi i gdy on legionista i urzędnik wyczekiwał na widzenie się z córką, polityczną „przestępczynią", nie pytał o nic, żadnych nie robił wyrzutów, uśmiechał się do uwięzionej i kochał w niej nawet to, co się przeciwko niemu zwracało.

*

Olinka wróciła z przesłuchania. Jest blada i oczy nabrały tragicznego wyrazu. Nie bili jej, ale wie już na pewno, że jej sprawa jest przesądzona. „Czemu sercu smutno, czemu duszy żal" śpiewa Olinka. Pragnie teraz powiedzieć mi wszystko, co ją gnębi i niepokoi, wszystko czym dotąd żyla przekazać mi nim odejdzie.

— Nie wiem co jest we mnie potężniejszym — miłość idei przebudowy społecznej, czy miłość Polski. Zresztą to jest to samo — mówi Olinka. I zamyśla się. Ja także myślę o tym dziedzicznym obciążeniu miłości Ojczyzny.

*

Olinka znów była na przesłuchaniu. Sprawa jej przybrała zgoła nieoczekiwany i tragiczny obrót. Odesłano ją do resortu rasowego.

— Co im myśl o twoim ewentualnym „nierasowym" pochodzeniu nasunęło — pytam.

— Posiadanie dwóch kart rozpoznawczych — skarży się Olinka. — Historia wygląda rozpaczliwie, jak bowiem wykazać się listami aryjskich przodków, gdy własne nazwisko jest skompromitowane przedwojenną działalnością. — Walczyć tyle długich lat i ginąć za bierną przynależność do tępionej narodowości, a nie za czyn, nie za bunt, to straszne, to okropne — szepcze Olinka z głową na moich kolanach. Przygarniam do siebie tę biedną główkę i milczę; cóż mam powiedzieć.

Jesteśmy sobie tak bliskie, przez „długie nocne rodaków rozmowy" stałyśmy się sobie najbliższe i oto Olinka musi odejść, a ja muszę zostać, a zanim odejdzie wezmą ją do tej okropnej żydowskiej celi, gdzie panuje wyłącznie głuche, tępe przerażenie i skażona samotność nieskończenie długich godzin.

Dzieci marzą o zabawkach

Dzieci nasze rosną, zmieniają się wraz z wiekiem rodzaje ich zainteresowań, najmniejsze porzucają zabawki na rzecz książeczek z barwnymi obrazkami, a dziecinna książeczka ustępuje miejsca powieści dla młodzieży. Lalka, miś, klocki, idą w pewnym wieku w kąt, ich miejsce zajmują zabawki bardziej odpowiadające postępującemu rozwojowi umysłowemu dziecka. Te nieużywane już zabawki zalegają szafy, różnorakie schowki bądź kąty naszych mieszkań i przeważnie, niestety, marnują się. Tymczasem jest w Łodzi bardzo dużo dzieci i to dzieci małych, które cierpią na dotkliwy brak jakichkolwiek zabawek, które nie posiadają odpowiednich dla ich wieku książeczek — myślę o dzieciach sierotach, które przebywają w domach opieki zamkniętej.

Póki ciepło, ruch, zabawa na świeżym powietrzu wypełnia tym dzieciom przyjemnie czas, gorzej gdy nastają dni deszczowe. W zamkniętych pokojach trudno się jest bawić posiadaną piłką, przeznaczoną do użytku wszystkich dzieci.

Gry ruchowe, zespołowe są zdrowe, miłe, wesołe, ale i one w końcu nużą. Tym dzieciom daje się we znaki (specjalnie tym najmłodszym) brak zabawek, brak książeczek dla dzieci. Zakłady nie posiadają odpowiednich funduszów na to, by tych najmniejszych podopiecznych w dostateczną ilość zabawek i książek odpowiednich dla ich wieku zaopatrzyć. Temu brakowi z łatwością dałoby się zaradzić, gdybyśmy sięgnęli do posiadanych w każdym niemal domu (w którym są dzieci) zapasu zabawek już nieużywanych, a będących w dobrym stanie. Znalazłoby się także napewno i wiele książek dla najmłodszych dzieci przeznaczonych, których w tej chwili w wielu domach nikt już nie czyta, a które będąc nie zniszczone, stałyby się radością niejednego dziecka. Rozumiejąc „głód zabawek" dzieci pozbawionych ogniska rodzinnego, Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet przystępuje do zbiórki książek i zabawek na rzecz dzieci, wychowywanych w ośrodkach opieki zamkniętej i zwraca się z apelem do tych wszystkich, którzy posiadają niewykorzystywane już zabawki i książki dla dzieci, o składanie ich w darze najmłodszym dzieciom z zakładów opiekuńczych, za pośrednictwem sekretariatu SOLK w Łodzi, ul. Andrzeja 1.

K.

CO MA BYĆ MODNE

Zbliżająca się pora chłodów jesiennych stawia przed nami niewesołe dla naszego budżetu sprawy doprowadzenia do porządku posiadanego ekwipunku jesiennego. Z jesionką naszą rozstałyśmy się w kwietniu, sportowe obuwie stoi gdzieś w jakimś ciemnym kącie, najwyższy czas wyciągnąć tą naszą garderobę przeznaczoną na chłodne dni jesieni z kufrów i szaf i już teraz póki jeszcze słońce świeci i jest ciepło pomyśleć o jej odczyszczeniu, wyremontowaniu, i ewentualnych przeróbkach. Nie byłybyśmy kobietami gdyby nas choć drobinę nie interesował tak banalny i ośmieszany po tysąckroć temat „co jest, a raczej co będzie modne". Wiemy, że każdy zmieniający się sezon jest okazją dla wielkich twórców mody kobiecej do lansowania nowych linji i kreacji w dziele sukien, okryć, kapeluszy. Choć większość z nas dreptać będzie w butach conajmniej czwarty raz zelowanych i jesionka nasza uległa już najprawdopodobniej jednokrotnemu nicowaniu, ciekawość nasza na temat, „mody na szerokim świecie" jeszcze u nas nie zamarła. Dla tych szczęśliwych, które dysponują jakimś przydziałowym materiałem mają zamiar skonstruować sobie z niego okrycie jesienne, wskazówki na temat co będzie modne, mogą być rader cenne.

Zniknęły wśród płaszczy linie fantastyczne, którym tak chętnie hołdowała tego lata elegancka pełna szyku Paryżanka. Nosić będziemy nadal szeroką linję ramion, ale wszelkie nadmierne uwypuklenie bioder należy do przeszłości. Nadal w łaskach „pani mody" są sportowe płaszcze reglanowe, ale spotykamy w jesiennych kolekcjach modeli, dużo płaszczy wciętych nie nadmiernie poszerzonych. Tegoroczna moda jesienna ma tendencje do zarysowania normalnej figury kobiecej, charakterystycznymi nowościami są: stanowcze opuszczenie linii talii i wybitne przedłużenie długości okryć. Odkryte kolana stały się wyraźnie nie modne. Futrzane przybrania płaszczy są naogół dość skąpo stosowane. Nowa moda jesienna jest cokolwiek inna od tej do której oko nasze już przywykło, ale ta jej inność na pewno będzie dla nas jej urokiem.

J.

KRONIKA

Koło SOLK przy firmie I. K. Poznański zorganizowało wystawę prac uczęstniczek zakończonego 3-miesięcznego kursu kroju i szycia. Kurs prowadziła instruktorka SOLK, ob. Soszyńska.

Na wystawie, starannie i estetycznie urządzonej, zademonstrowano dużą ilość eksponatów tak z zakresu bieliźniarstwa i krawieczyzny.

* * *

Z żalem żegnały powiatowe i terenowe Koła SOLK dotychczasową przewodniczącą zarządu SOLK, ob. Helene Tomaszewską. która obowiązki służbowe zmusiły do przeniesienia się do Warszawy. Funkcje przewodniczącej Zarządu Wojewódzkiego SOLK objęła dotychczasowa wiceprzewodnicząca, ob. Duniakowa.

* * *

Miejski Zarząd SOLK poczynił starania celem uruchomienia na terenie dworców łódzkich Izb Dworcowych dla samotnych podróżujących dziewcząt, kobiet i matek z dziećmi. Podobne Izby Dworcowe mają z inicjatywy SOLK powstać na wszystkich większych stacjach kolejowych w Polsce.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87)
„WIELKI WALC"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„ZWYCIĘSTWO W PUSTYNI"
„WISŁA (Przejazd 1)
„SZCZĘŚLIWA 13"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
od 28.8.46 r. nieczynne z powodu remontu.
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„CZTERECH NA POSTERUNKU"
„WŁOKNIARZ" (Zawadzka 16)
„KONFLIKT"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„ŚLUBY KAWALERSKIE"
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„BEZTROSKIE LATA"
„PRZEDWIOSNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„SKŁAMAŁAM"
„WOLNOSC" (Napiórkowskiego 16)
„UWODZICIEL"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„LISTY Z POLA BITWY"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
„BAJKA" (ul. Franciszkańska 31)
„POWRÓT"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„A.B.C. MIŁOŚCI"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„SZCZĘŚLIWA 13"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„DZIECIŃSTWO GORKIEGO"
„OŚWIATOWE (Rzgowska 94)
I. „NA POWIETRZNYM SZLAKU"
II. Dodatek dla dzieci, bajka pod tyt. „WESOŁE PRZYGODY PIOTRUSIA"
KINO OŚWIATOWE (Kopernika 8).
„ZWYCIĘSTWO NA PUSTYNI"
Nadprogram reportaż z meczu Torpedo, repr. Łodzi, tylko do dn. 4.IX. b.m.
Początek przedst. w dni powszednie o godz. 17.00, 19.00, w niedzielę i święta 15.30 17.30 19.30.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga: „BAŁTYK" rozpoczyna o pół godz. później.

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU
(dojazd tramwajem Nr. 9)
Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

Co usłyszymy przez radio

Program na niedzielę 1 września 1946 r.

Kraków:7.00 Pieśń „Kiedy ranne...", 7.05 Kalend. histor., 7.10 aud. poranna. W-wa: 8.00 dziennik. Łódź: 8.20 Progr. na dziś; W-wa: 8.25 Muzyka z płyt. 9.00 Nabożeństwo. Łódź: 10.40 Z cyklu: „Co się dzieje w Łodzi?" pog. M. Zagajnego p.t. „W rok po tych sześciu latach". 10.50 Aud. dla świetlic wiejskich: a. muzyka, b. Poradnik roln. w opr. inż. J. Pająka, c. muzyka, d. Pog. społ. mgr. K. Sokoła p.t. „Wsi marząca, wsi rozumna". 11.25 Co piszą radiosłuchacze?, 11.30 Transm. z parku Sienkiewicza w Łodzi uroczystości otwarcia wystawy „Odbudowy Warszawy" spr. red. L. Szumlewski. Kraków: 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, oraz wskazania obywtel. T. Kościuszki. Katowice: 12.06 Poranek symfon. w przerwie radiokr. i przy głośniku, 13.30 Niemcy po wojnie. W-wa: 13.40 Aud. wojskowa, 13.55 Najciek. aud. przyszł. tygodn. 14.00 Aud. dla świetlic wiejskich, 14.35 Chwilka Biura Studiów. Łódź w programie ogólnopolskim: 14.40 W ramach teatru wyobraźni słuchow. p.t. „Podrzucona książka" wg. noweli K. Pruszyńskiego Radiofon. i reż. T. Łopalewskiego. W-wa: 15.20 Recenzja. Łódź w programie ogólnopolskim: 15.30 „Pięć lat" poemat wokalny na chór mieszany a capella W. Rudzińskiego (1945) so sł. L. Bartelskiego, sł. wstępne T. Szeligowskiego, sł. wiążące W. Rudzińskiego, wyk. Chór p/d Wł. Raczkowskiego i Z. Vogtmanówna — akomp. W-wa 16.00 Słuchow. 16.20 Aud. dla młodzieży, 16.35 Aud. literacka 16.50 Kronika kultury, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18.15 „5 minut poezji", 18.20 Przegląd tygodnia. Łódź w programie ogólnopolskim: 18.30 Montaż z otwarcia wystawy w parku Sienkiewicza w Łodzi „Odbudowa Warszawy" spr. red. L. Szumlewski. Kraków: 18.45 „Uśmiech i piosenka", W-wa: 19.10 Mozaika muzyczna, 20.00 dziennik, 20.20 Podróż po świecie, 20.50 „10 minut poezji". Łódź: 21.00 Fel. Wł. Branowskiej p.t. „Humor Warszawski w czasie okupacji", 21.10 Koncert życzeń (część 1-sza). Łódź w programie ogólnopolskim 22.00 Aud. okoliczn. w opr. R. Duraczowej w wyk. Zespołu świetlicowego C.R.D.K. W-wa: 22.15 Muzyka taneczna, 23.00 ostat. wiad. dziennika, 23.20 program na jutro. Łódź: 23.30 Koncert życzeń (część II-ga), 23.55 Program na dzień jutrzejszy, zakończenie audycji i hymn do 24.00

Teatr, muzyka i sztuka

Dziś w niedzielę w Teatrze Kameralnym D. Z. o godz. 16.15 i 19.15 dwa przedstawienia „ROXY", wesołej komedii amerykańskiej z Łukowską, Ordyńską, Meliną, Mikołajewskim i Tatarskim.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 ciesząca się wielkim powodzeniem pełna humoru piękna operetka P. Abrahama „WIKTORIA I JEJ HUZAR". Udział biorą: Elna Gistedt, Michał Śląski, B. Halmirska, St. Piasecka, J. Grygalanka, St. Brusikiewicz, K. Koszela, A. Chronicki, Wł. Szczawiński, T. Ślązak.

Kasa teatru czynna od godz. 11.

UWAGA: Już wkrótce najpiękniejsza z operetek Lehara „WESOŁA WDÓWKA".

TEATR „SYRENA", Traugutta 1.

Gwiazdy Polskie Opery i Operetki MARYLA KARWOWSKA i JANUSZ POPŁAWSKI znakomici śpiewacy dadzą w dniu dzisiejszym WIECZÓR NAJPIĘKNIEJSZYCH ARII, PIEŚNI, PIOSENEK I DUETÓW.

Obfity program, prócz utworów solowych, będzie zawierał szereg powszechnie znanych i lubianych pieśni i piosenek w przeróbce na duety samych wykonawców, mianowicie: znakomite teksty, pełne humoru i sentymentu napisała Maryla Karwowska, a muzyczne opracowanie dał Janusz Popławski.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od 10 do 13 i od 16-tej.

SZKOŁA ZAWODOWA DLA PRACOWNIKÓW STOCZNI POLSKIEJ

Staraniem Zjednoczenia Stoczni Polskich w Gdańsku powstała na terenie Stoczni Nr. 2 dokształcająca szkoła zawodowa dla młodzieży rzemieślniczej w wieku od 15 do 18 lat. Uczniowie specjalizują się w działach: mechanicznym, spawalniczym, wzgl. blacharskim i pozostają na prawach wszystkich pracowników stoczni.

Zagubione dokumenty

W DNIU 28.VIII.1946 r. między godz. 21—22 na przystanku Ł.W.K.D. przy Pl. Wolności, róg Północnej i Nowomiejskiej zostawiono dwie walizki ze sprzętem sportowym, które były własnością K. S. Zrywu, Radogoszcz. Łaskawego znalazcę prosimy o zwrot za wynagrodzeniem. Tel. 157-61.

Ze sportu

Zrywiacy przy szpadlu

Młodzież ZWM-u buduje własne boisko w Parku Ludowym

Pobliscy mieszkańcy Parku Ludowego na Zdrowiu, kilka dni temu stawali zaintrygowani pracami nad kopaniem kanału przez ulicę Srebrzyńską przez młodych wysportowanych chłopców. Praca raźno postępowała naprzód. Opalone i zdrowe, często obnażone do pasa postacie spływają potem, ale nieustępliwie odwalają skiby twardej, gliniastej ziemi. Kanał poprzez jezdnię wije się jak wąż w kierunku parku i ginie w gęstym jego podszyciu.

Jest godzina 17. Słońce jakkolwiek poczęło już chować się za wierzchołki drzew przypieka jeszcze intensywnie. Ale żaden z kopaczy nie odrywa się od szpadla i nie szuka odpoczynku w cieniu. Cel pracy nie pozwala im na odpoczynek. O własnym boisku ZWM Zryw marzył już od dawna, aż wreszcie doczekał się go. Zarząd Miejski przyznał Zrywowi jedno z boisk w Parku Ludowym. Boisko trzeba jednak doprowadzić do stanu użyteczności własnymi siłami, to też młodzież ochoczo zabrała się do szpadli, które wypożyczyło im miasto.

Pierwsze prace nad doprowadzeniem wody na boisko z bloków mieszkalnych przy ul. Srebrzyńskiej nie trwają długo. Później zrywiacy przejdą już do pracy nad samym boiskiem, które po uporządkowaniu będzie niewątpliwie jednym z najładniejszych boisk sportowych w Łodzi.

Cały obszar jest pięknie zadrzewiony i tonie w zieleni. Samo boisko jest tak duże, że nie tylko wystarczy dla piłki nożnej, ale obok poza bramkami. Znajdą jeszcze pomieszczenie boiska mniejsze na siatkówkę, koszykówkę i innych gier sportowych.

Boisko Zrywu, które początkowo było pomyślane jako boisko pomocnicze, będącego ciągle w projekcie reprezentacyjnego stadionu miejskiego, który ma powstać w przyszłości w tym że Parku Ludowym, jest już ogrodzone balustradą żelazną i oparkanione. Zabudowań niestety nie ma jeszcze żadnych. Ale już w przyszłym sezonie Zryw obiecuje wystawić małą trybunkę na 200—300 osób. Na razie z małego domku, który jakimś cudem zdołał się uchować zrywiacy robią szatnię dla zawodników, i instalują prysznice.

— 15 września boisko już będzie oddane do użytku naszym chłopcom — mówi nam z radością obecny przy robotach wiceprezes Zrywu tow. Lempart.

Obok nas z ogromnymi szpadlami nie bardzo mogą sobie poradzić na porosłej chwastem bieżni lekkoatletycznej dwie młode zrywianki, Ruszkowska i Adamczewska, zawodniczki sekcji gier sportowych. Obie pracują w fabryce kapeluszy, ale po pracy, chociaż jak mówią, że „i w domu trzeba mamusi pomóc", znajdują jeszcze kilka godzin, aby też wnieść swój wkład w budowę swego własnego boiska.

Robotami kieruje tow. Adamczyk. Wszędzie jest i wszędzie jak potrzeba udziela wskazówek. Jest właśnie przy nas.

Musimy się spieszyć — mówi — gdyż czasu mamy mało, a roboty dość. Na 15 września musimy nie tylko oddać piłkarzom boisko, ale jeszcze doprowadzić do porządku bieżnię lekkoatletyczną, boiska do gier sportowych, szatnie z natryskami dla zawodników, szatnię dla sędziego, kasy i jeszcze wykończyć 3 korty tenisowe, których budowę rozpoczęto przed 1939 rokiem.

— Pracy musimy włożyć dużo, ale boisko tym bardziej będzie nam milsze, że zbudujemy je własnymi siłami — rzuca trafną uwagę tow. Adamczyk.

Przy budowie boiska każdego dnia pracuje około 70 chłopców z kolejnych dzielnic ZWM-u

Najliczniej pierwszego dnia pracowali piłkarze. Wykopanie kanału w celu przeprowadzenia wodociągu było ich właśnie dziełem. Ale niewątpliwie za piłkarzami pójdą inni. Zakaszą rękawy i bokserzy i lekkoatleci, gdy z pewnością nie będą chcieli dać się zawstydzić swym kolegom, a w szczególności swym dzielnym koleżankom Ruszkowskiej i Adamczewskiej — dziewczętom z fabryki kapeluszy.

Z. Kr.



Młodzi piłkarze Zrywu przy szpadlach.

KRONIKA ŁODZKA

KOMUNIKAT Ł.W.E.K.D. DOTYCZY: TARYFY UCZNIOWSKIEJ NA ROK 1946/47 R.

Z dniem 15 września r.b., wszystkie stemple Ł.W.E.K.D., uprawniające do korzystania z taryfy ulgowej dla młodzieży szkolnej, tracą swą ważność.

Stemplowanie nowych legitymacji szkolnych, odbywać się będzie zbiorowo, od dn. 4. 9. b.r., w W-le Ruchu, Łódź, ul. Piotrkowska 77, I piętro w godz. 9 — 14-ej, w soboty 9 — 12-ej,

Legitymacje szkolne winny być opatrzone: fotografią, przestęplowaną jedną pieczęcią szkolną, imieniem i nazwiskiem oraz dokładnym adresem ucznia.

Uczniowie, którzy mieszkają za miastem, a uczą się w Łodzi, otrzymują uprawnienia do nabywania ulgowych biletów tygodniowych lub miesięcznych.

Legitymacje urzędnicze i inwalidzkie, ostemplowane z ważnością do 31. 12. 46 r. w dalszym ciągu uprawniają do korzystania z 50 proc. ulgi, od taryfy normalnej.

CENY PODRĘCZNIKÓW

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych podają do wiadomości, że został zmieniony system sprzedaży Elementarza Falskiego dla szkół miejskich i wiejskich.

W bieżącym roku szkolnym nie obowiązuje kupno kompletu Elementarza z Zadaniami. Nowy nakład Elementarza jest już w sprzedaży oddzielnie (cena Zł.34.—) i oddzielnie też mogą być nabywane poszczególne zeszyty Zadań elementarzowych (cena Zł. 7.— za zeszyt). Elementarze z poprzedniego wydania (cena Zł. 20.—) winny być w dalszym ciągu sprzedawane łącznie z kompletem Zadań (po Zł. 3.—) za łączną cenę Zł. 38.—.

Zmianie uległy też ceny nowych nakładów niektórych innych podręczników, jak np. Rusieckiego Arytmetyka dla I kl. ze Zł. 15.— na Zł. 21.—, dla II kl. ze Zł. 18.— na Zł. 27.—, dla III kl. ze Zł. 25.— na Zł. 32.—, Dańcewiczowej Ćwiczenia gramatyczne dla V kl. ze Zł. 18.— na Zł. 23.— itd. Zwraca się uwagę, że podręczniki z wydań dawniejszych tańszych winny być sprzedawane po tańszej nadrukowanej cenie. **Na każdym podręczniku, wydanym przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, na ostatniej stronie okładki nadrukowana jest cena i ta cena obowiązuje wszystkich odsprzedawców.**

DZIS DYŻURUJĄ APTEKI:

Wagner — Piotrkowska 67
Rytel — Kopernika 26
Kon — Plac Kościelny 8
Hamburg — Główna 50
Groszkowski — 11 Listopada 15
Raczyński — Kątna 54

Geyer - Zjednoczone

Waga musza: Kamiński (G) — Kargier (Z).

Kargier do chwili otrzymania haka w żołądek, po którym zgiął się w rogu jak scyzoryk, stawiał niezwykły opór Kamińskiemu. Zwyciężył przez k. o. Kamiński w pierwszym starciu.

Kogucia: Michalowski (G) — Ostrowski (Z).

Młody zawodnik Geyera zademonstrował przytomną i szybką kontrę. Ostrowski przeważał siłą ciosu i polował cały czas na nokaut. Michałowski jednak dobrze się krył i w rezultacie przegrał nieznacznie na punkty. Silniejszy fizycznie Ostrowski zwycięstwo swe zawdzięcza głównie trzeciej rundzie.

Piórkowa: Mazur (G) zdobywa 2 pkt. walcowerem z powodu nadwagi przeciwnika. W spotkaniu towarzyskim Mazur walczy z Rogalskim (Z). Typowa walka dwóch punczerów. Dużo czystych ciosów z obydwóch stron. Zwyciężył zasłużenie znajdujący się w dobrej formie Mazur (G) na punkty. W trzecim starciu Rogalski bronił się tylko przed nokuatem.

Lekka: Kaliński (G) — Kazimierczak (Z).

Początkowo przewagę miał Kazimierczak. Pod koniec rundy Kaliński trafia kilka razy groźnie. Kazimierczak wyraźnie słabnie, ale gong przerywa walkę. W drugim starciu Kazimierczak otrzymuje napomnienie za rozmyślny faul głową. Przewaga Kalińskiego w starciu tym była wysoka.

W trzecim starciu przewaga Kalińskiego była jeszcze wyższa. Zwyciężył Kaliński (G) na punkty. Po tej walce Geyer prowadził 6:2.

Półśrednia: Kaczmarek (G) — Kijewski (Z).

Kijewski ma takie uderzenie, jakby miał ołów w rękawicy. Kaczmarek po zainkasowaniu kilku sierpów ograniczył się tylko do defensywy. W drugim starciu następują dwie doskonałe serie Kijewskiego w zwarciu na żołądek, po których Kaczmarek niezdolny już był do dalszej walki. Wygrał przez k. o. Kijewski (Z). Stan meczu 6:4 dla Geyera,

Średnia: Trzęsowski (G) — Szczapiński (Z). Zwyciężył na punkty młodszy Trzęsowski (G), który poczynił duże postępy od zeszłego sezonu. Stan meczu 8:4 dla Geyera.

Półciężka: Skrowiranda (G) — Szczeciński (Z). Obaj przeciwnicy nie wyglądali na wagę półciężką. Zwyciężył po mało ciekawej walce Szczeciński (Z).

W wadze ciężkiej Jaskóła zdobył dwa punkty walcowerem z powodu braku przeciwnika.

Ogólny wynik meczu 10:6 na korzyść Geyera.

W ringu sędziował ob. Twardowski, na punkty ob. ob. Racięcki, Sikorski i Golański. Publiczności komplet.

Walasiewiczówna w Łodzi!

Ujrzymy ją dziś na zawodach ZRSS

Wyniki techniczne pierwszego dnia zawodów lekkoatletycznych ZRSS.

Kobiety: 60 m — Motan (Legia, Kraków)8,3, 2) Stachowicz (Legia, Kr.) 8,5, 3) Zatke (TUR, Łódź).

Skok wzwyż: 1) Motan (L.) 137, 2) Zatke (TUR, Łódź) 132, 3) Piotrkowska (Kalisz) 132. Pchnięcie kulą: Stachowicz (Legia) 9,10 m, 2) Głażewska (Zryw Łódź) 8,86 m. Rzut oszczepem: 1) Stachowicz (Legia) 32,64 m, 2) Głażewska (Zryw) 27,30.

Mężczyźni: 400 m: 1) Piluch (Skra) 54,2, 2) Łapiński (Skra) 54,3; 1.500 m: 1) Nieroba (TUR, Orzesze) 4:21,9, 2) Kuźmiczek (Lublin) 4:23,9, 3) Kramek (Lublin) 4:27,5.

Rzut dyskiem: 1) Tomczyk (Skra, Warszawa) 37,67, 2) Strzałkowski (Skra, W-wa) 36,80. Sztafeta 4×100 m: 1) Skra W-wa 46,7. Sztafeta olimpijska: Skra W-wa 3:36,4.

Dokończenie mistrzostw nastąpi dzisiaj.

W zawodach dzisiejszych zapowiedziała swój udział **Walasiewiczówna!!**

Dzisiejsze imprezy sportowe

Godz. 9.30. Stadion ŁKS-u. Dokończenie ogólnopolskich zawodów lekkoatletycznych Z. R. S. S. W programie: 100 m kobiet, pchnięcie kulą mężczyzn, skok wzwyż mężczyzn, dysk kobiet, skok w dal kobiet, 200 m, 5.000 m, oszczep oraz sztafety 4x100 kobiet, oraz 4x400 męska.

Godz. 10. Hala Wimy. Dokończenie mistrzostw Polski w zapaśnictwie i podnoszeniu ciężarów.

Godz. 11. Boisko DKS-u. Mecz piłkarski DKS — TUR (Chojny). O godz. 9 przedmecz drugich drużyn.

Godz. 17. Stadion ŁKS-u. Mecz piłkarski Ferencvarosi (Budapeszt)—ŁKS.

ZRYW WALCZY W PIOTRKOWIE I ZABIERA SWYCH SYMPATYKÓW

Dzisiaj o godz. 13 pięściarze Zrywu walczą w Piotrkowie o drużynowe mistrzostwo Łodzi z tamtejszą Concordią.

Zryw wyjeżdża w składzie następującym: waga musza — Szwed, kogucia — Czarnecki, piórkowa — Grzybowski, lekka — Woźniakiewicz, półśrednia — Debich, średnia — Unton, półciężka — Firas, ciężka — Kłodas.

ZWM Zryw urządza dla swych członków i sympatyków wycieczkę na mecz do Piotrkowa samochodami. Odjazd o godzinie 8 sprzed Komitetu Miejskiego ZWM-u, Plac Zwycięstwa 13.

D 08803

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

WARUNKI PRENUMERYAT: Prenumerata miejscowa indywidualna zł. 40.— miesięcznie. Prenumerata miejscowa zbiorowa (ponad 20 egz.) zł. 30.— Prenumerata zamiejscowa indywidualna zł. 45.— miesięcznie. Prenumerata zbiorowa (ponad 10 egz.) zł. 40.— miesięcznie.